

**Chorzowski
Teatr
Ogrodowy
sezon ósmy**



**Numer
0/1
27 czerwca
18 lipca 2014 r.**

GAZETKA FESTIWALOWA

numer 0/1 (32), wydrukowano 4000 egzemplarzy

Drodzy Widzowie!

Oto zero/jedynkowy (a jednak analogowy) pierwszy w tym roku numer Sztajgerowego Cajtunga; na początek poza-sezonu i sezonu jednocześnie:

27 czerwca pierwsza odsłona ChTO poza sezonem, czyli *Swing* Teatru Korez; start i zwiastun zarazem nowego pozasezonowego cyklu.

18 lipca – preludium ChTO, czyli jak zwykle muzyka „na pograniczu”: Piotr Bukartyk w duecie z gitarzystą Krzysztofem Kawałko (który istnieje naprawdę!), już pół doby po cotygodniowym występie w radiowej Trójce u Wojciecha Manna.

Przed nami tuzin spotkań, głównie na bardzo teatralnych spektaklach, gdyż sztuka tutaj nie jest genetycznie modyfikowana; gwarantujemy dobrą zabawę na wysokim poziomie. Warszawski znakomity Teatr Montownia w czwórce, dwie wyśmienite aktorki, Grażyna Bułka i Aldona Jankowska w solowych popisach, Teatr Ludowy z Krakowa z bardzo czeskimi *Sarenkami* Tomáša Svobody, zawsze aktualny *Związek otwarty* Teatru Nowego z Zabrze. Czeska również będzie II Chorzowska Noc Filmowa, słowackie Divadlo PIKI jak zwykle na Dziecinadzie. I jeszcze inne spektakle dla dzieci i rodziców. A na koniec, dla wytrwałych widzów, zabawa taneczna w cieniu wieży „Prezydent”.

Zapraszam do naszego Teatru!

Wasz Naczelny Ogrodnik, Sergiusz Brożek

Łysa blondynka

**albo mądrości ludowe Piotra B.
preludium ósmego sezonu ChTO**

Nie daje się zaszufłakować. Unika autoklasyfikacji, a krytycy są wobec jego twórczości bezradni. Piotr Bukartyk nie podporządkowuje się muzycznym modom i kiedy zasiada do pisania, nigdy nie wie, jaki będzie efekt. Ta nieprzewidywalność zresztą najbardziej go cieszy. Funkcjonuje Bukartyk jako śpiewający (i grający) autor, co wzięło się na początku z braku wykonawców dla młodego twórcy, umiejętnie łączy piosenkę poetycką i autorską z ostrym rockiem a także... z kabaretem. To elektryzujące zestawienie zapewnia artyście uwielbienie publiczności, która ceni sobie inteligentny humor i wpadające w ucho kawałki. I nikt nie pyta, co ten Bukartyk właściwie tworzy.

– *Jestem facetem, który żyje z pisania do rymu – w ten sposób porozumiewam się ze światem. Piszę piosenki, czasem kompletnie pozbawione sensu* tłumaczy w jednym z wywiadów Piotr Bukartyk. W innym miejscu dodaje: – *Jestem gościem, który po prostu pisze do rymu i potem przedstawia to ludziom z dużym przymrużeniem oka i sporą dozą dystansu do samego siebie jako autora... Na pewno otarłem się w życiu o kabaret. Nie wiem jednak, do czego mógłbym porównać to, co robię [...]. Urodziłem się z jakąś łatwością, jeśli chodzi o rymowanie. Sekret sukcesu Piotra Bukartyka to jednak nie tylko łatwość rymowania, ale i wyczulenie na absurdalność codzienności.*

ciąg dalszy na stronie 4...



CHORZÓW

jakiego nie znacie

Wieża z widokiem

rozmowa z drem inż. arch. Henrykiem Mercikiem

Sztajgerowy Cajtung: Wieża wyciągowa Szybu Prezydent została odkupiona przez Miasto Chorzów w 2008 r.

24 maja 2014 roku nastąpiło uroczyste otwarcie platformy widokowej na Wieży. Od zawsze było to w planach magistratu?

Henryk Mercik: Myślę, że w każdym z nas siedzi taka naturalna pokusa wchodzenia na wieże i oglądania panoramy okolicy ze znacznej wysokości. Jeżeli zwiedzamy zabytkowe zamki czy kościoły, zazwyczaj korzystamy z możliwości wejścia na wieżę, lub pytamy, czy taka możliwość istnieje. Do niedawna szansa wejścia na wierzchołki obiektów przemysłowych była zarezerwowana dla nielicznych. Dlatego pomysł aranżacji tarasu widokowego na wieży wyciągowej szybu „Prezydent” pojawił się w naturalny sposób i był rozważany jeszcze przed zakupem obiektu przez Miasto. Konkretnie rozwiązania i decyzje mają trzech ojców i wypada ich tu wymienić – to ówczesny Wiceprezydent Miasta dr hab. inż. Joachim Otte, moja skromna osoba oraz Stowarzyszenie SZTYG.art, które aplikowało o środki unijne. To znakomity przykład, jak samorząd i organizacje pozarządowe mogą razem działać na rzecz zabytków poprzemysłowych i spełniać tkwiące w nas marzenia. Do szczęśliwego finału inwestycję doprowadził obecny Prezydent Miasta Andrzej Kotala.

Sz. C.: Dla kompleksu Sztalgarka, znajdującego się na Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego, udostępnienie zwiedzającym możliwości wejścia na Wieżę jest zapewne dodatkowym atutem?

H. M.: Kompleks Sztalgarka znakomicie wpisal się w ciąg obiektów Szlaku Zabytków Techniki i jest jednym z jego mocnych punktów. Jak zapewne wielu z nas pamięta, Chorzów jeszcze kilka lat temu nie miał żadnego obiektu na Szlaku, mimo wspaniałej, industrialnej historii. Do tej pory wieża była jedynie pomnikiem, świadkiem świetności przemysłowego

SZTAJGEROWY CAJTUNG GAZETKA FESTIWALOWA

redagują:

Magdalena Kulus, Anka Miozga

i Magdalena Widuch

sekret. redakcji:

Iza Mikrut

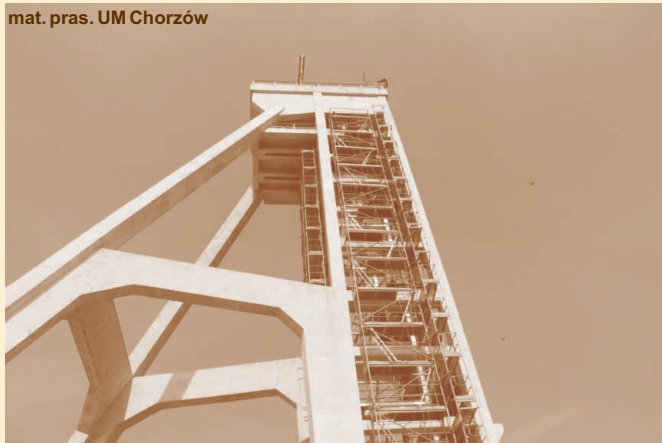
foto-graf: Radek Ragan

Naczelny Ogrodnik: Sergiusz Brożek

Piszcie do nas:

sztajgerowycajtung@gmail.com

mat. pras. UM Chorzów



Chorzowa i osiągnięć technicznych międzywojennego górnictwa. Teraz posiada konkretną funkcję wieży widokowej, co bez wątpienia jest mocnym atutem całego kompleksu i Chorzowa.

Sz. C.: W 2011 r. opowiadał Pan na łamach „Sztajgerowego Cajtunga” o ciekawych, a wielu mieszkańcom nieznanym obiektach, czy też miejscach w Chorzowie. Nie omawialiśmy wtedy samej Wieży. Co według Pana stanowi o jej wyjątkowości?

H. M.: Sama wieża ma tzw. konstrukcję zastrzałową, upraszczając, polega to na tym, iż z boku trzonu, od strony maszyny wyciągowej widzimy dwie ukośne „nogi”. To najbardziej powszechny typ wieży wyciągowej wykonywany zazwyczaj w konstrukcji stalowej. Wykorzystanie żelbetu dla budowy takiej wieży było na Górnym Śląsku wielką rzadkością. Dodatkowo znakomite proporcje oraz precyzja wykonania noszą w sobie elegancję funkcjonalizmu okresu międzywojnia, widoczną również w obiektach przemysłowych. Warto dodać, że bez szczególnych zabiegów wizerunek wieży może być wykorzystywany jako logotyp lub symbol. Bardzo podoba mi się chociażby rola litery „A” w słowie „TEATR” [logo ChTO – przyp. M. W.], którą przyjęła wieża w ujęciu od strony Sztalgarki. Po mającym miejsce w ostatnim czasie barbarzyńskim wysadzeniu w powietrze wieży dawnej kopalni „Andaluzja” w Piekarach Śląskich z żelbetowych wież zastrzałowych pozostała jedynie ta w Chorzowie.

Sz. C.: Jakie obiekty wskazałby Pan zwiedzającym jako szczególnie godne uwagi w panoramie rozciągającej się z Wieży?

H. M.: Z góry widać mnóstwo ciekawych obiektów, nie tylko chorzowskich, lecz również tych w Rudzie Śląskiej, Świętochłowicach czy Zabrze. Ja szczególną uwagę zwracam na te związane z przemysłem, w tym pozostałości Huty „Królewskiej”. Nadal wyraźnie widać, że to huta była sercem miasta i to wokół niej i sąsiedniej kopalni rozwijała się przestrzeń urbanistyczna. Powinniśmy uszanować ten niezwykły, właściwy dla miast industrialnych o XIX-wiecznym rodowodzie układ przestrzenny. Wśród widocznych obiektów jest również hala dawnej elektrowni huty, gdzie chcemy zaaranżować muzeum hutnictwa.

Sz. C.: A czy Pan miał już okazję wspiąć się na taras widokowy?

H. M.: Na tarasie byłem kilka razy, nie tylko podczas oficjalnego otwarcia. Widok jest wspaniały. To także dowód na to, że należy powracać do własnych korzeni i historii, a wieża wyciągowa może być symbolem miasta i atrakcją zarazem.

Sz. C.: Dziękujemy za rozmowę!

rozmawiała Magda Widuch

Dosyć pruderii!

rozmowa z Grażyną Bułką

Swing to spektakl, który bije rekordy popularności. Sztuka napisana przez Abelarda Gizę, założyciela i lidera kabaretu Limo, przyciąga tym bardziej, że jest „tylko dla dorosłych”. Żywe dialogi, świetne poczucie humoru i doskonali aktorzy, a wśród nich niezrównana Grażyna Bułka, dobrze znana śląskiej publiczności.

Sztajgerowy Cajtung: Temat *Swingu*, musi Pani przyznać, jak na polskie realia, bardzo odważny?

Grażyna Bułka: To prawda, ale jak się dowiedziałam, kto jest autorem (tzn. Abelard Giza), to wiedziałam, co nas czeka. Aswoją drogą, dosyć pruderii!

Sz. C.: Czy postrzega Pani *Swing* jako wyzwanie czy raczej po prostu dobrą zabawę?

G. B.: Dobrą zabawę w miłym towarzystwie.

Sz. C.: W spektaklu często improwujecie. Czy zdarzyło się Pani „zagotować” ze śmiechu na scenie?

G. B.: Wielokrotnie, to jest nieodłączny element tego teatru [Teatru Korez, dopisek M. K.]. Kocham to, tylko tam można to robić szczerze i bez obciachu, a zresztą publiczność też to lubi, wie, że to jest również dla nas dobra zabawa.

Sz. C.: W *Swingu* wykorzystywane są różnego rodzaju rekwizyty. Mnie osobiście najbardziej podobały się kapcie z penisami. A jaki jest Pani ulubiony rekwizyt z tego przedstawienia?

G. B.: Te kapcie to prezent od naszej koordynatorki pracy Hani, w dychę! A mój ulubieniec to piszcząca świnka.

Sz. C.: *Swing* to humor, świetnie ograny temat plus doskonała gra aktorska. Czy do tej listy dodałaby Pani coś od siebie?

G. B.: Zgrana grupa aktorów, którzy się lubią i szanują.

Sz. C.: Krótkie zaproszenie dla naszych czytelników na spektakl?

G. B.: Super aktorzy, fajna zabawa, atrakcyjny temat, na godzinę trzydzieści zapominasz o wszystkim!

Sz. C.: Pani Grażyno, serdecznie dziękuję za poświęcony czas.

G. B.: Nie ma za co, cała przyjemność po mojej stronie. A teraz idę oglądać mecz!

Jak widać nie samym teatrem żyje aktor, piłką nożną też!

rozmawiała: Magdalena Kulus

Grażyna Bułka mecze przeżywa też na scenie. Będzie można się o tym przekonać 15 sierpnia o 21:00: na ChTO pojawi się pierwszy monodram tej aktorki, *Poczekalnia!*



BEZ OGRÓDEK

czyli wywiady i recenzje

Małe rzeczy – duża płyta

rozmowa z Sergiuszem Brożkiem

Sztajgerowy Cajtung: Płyta *Małe rzeczy* to 13 utworów czerpiących z różnych stylów muzycznych, chociaż jednorodna, to niosąca szereg rozmaitych historii i, co ważniejsze, emocji. Ale do ciekawych należało też samo zgrywanie ścieżek i śladów z różnych lat i różnych miejsc...

Sergiusz Brożek: Do nagrania tego brzmiącego bardzo analogowo albumu użyto całej współczesnej techniki cyfrowej (i internetu też), choć najstarsze ślady zostały nagrane dwadzieścia lat wcześniej przez Rafała Rękosiewicza w Katowicach. Mistrzowskie posłużenie się tą techniką do rejestracji i zgrania płyty to zasługa znakomitego realizatora dźwięku, Piotra Madziara. To on nagrywał ślady, zarówno w domu Rafała Rękosiewicza w Górach Sowich, jak i w poznańskim studiu. Inne ślady powstawały także w Katowicach i w Muenster.

Sz. C.: Jakie jeszcze niespodzianki pojawiały się w pracy nad płytą?

S. B.: Choćby w utworze *Multikino technocolor*: na perkusji (programowanej) zagrał basista, Andrzej Rusek. Perkusista, Adam Szuraj, nagrał wokalizę. Realizator, Piotr Madziar, zagrał na gitarze elektrycznej. Aż dziw, że Jola Literska po prostu zaśpiewała, a Rafał Rękosiewicz zagrał na jednym ze swoich oryginalnych instrumentów.

Sz. C.: Kto miał decydujący wpływ na kształt płyty?

S. B.: Oczywiście jej producent, Rafał Rękosiewicz, jeśli chodzi o ścieżkę dźwiękową. Kształt graficzny płyty to zasługa samego Mirosława Ryszarda Makowskiego. I aby wydać tę płytę, wreszcie uruchomiłem swoją firmę światłodźwięk.pl

Sz. C.: Stałeś się wydawcą płyty. Spodobała Ci się ta rola? Planujesz już następne wydawnictwa?...

S. B.: Wydanie płyty to tak naprawdę dopiero początek drogi, jak narodziny, więc mam jeszcze dużo pracy...

CD *Małe rzeczy* Joli Literskiej i Rafała Rękosiewicza kupić można także przez internet (Allegro.pl)

Zapraszamy na oficjalną stronę
Chorzowskiego Teatru Ogrodowego:



www.chto.pl

Zachęcamy też do polubienia
facebookowego profilu ChTO:



[http://www.facebook.com/
chorzowskiteatrogrodowy](http://www.facebook.com/chorzowskiteatrogrodowy)

Znajdują się tam:

- krótkie zapowiedzi najbliższych wydarzeń,
- minirelacje ze spektakli,
- galerie zdjęć,
- anegdoty pozakulisowe, nowinki, dyskusje,
- elektroniczne wersje

„Sztajgerowego Cajtunga”

CO W TRAWIE PISZCZY

czyli zapowiedzi

Łysa blondynka - dokończenie...

Ten autor przekuwa na opowieści (zgrabne pod względem formalnym) międzyludzkie historie, relacje, które oscylują między komedią i dramatem. Przyznaje, że lubi tematyczne skrajności, bo każdy dostrzega w nich coś innego. Karmi swoich słuchaczy wielkimi emocjami zaczerpniętymi z doświadczeń piosenkowych bohaterów, ale nigdy nie zapomina o różnych odcieniach humoru. Posługuje się złośliwą ironią, żartem, błyskotliwymi spostrzeżeniami w roli przewrotek i puent. W ten sposób zderza wielkie i małe problemy z oczyszczającym śmiechem. Pozwala spojrzeć z dystansu na rzeczywistość. – *Na moje piosenki składają się relacje z sytuacji, które zdarzyło mi się zaobserwować. To też jest jakiś rodzaj mojej prywatnej mądrości ludowej. Przyglądam się własnym i cudzym próbom wytrwania w związku monogamicznym, co jak wiadomo nie jest łatwe. [...] Na dobrą sprawę nasze życie składa się z kobiet naszego życia* mówi Bukartyk, ale w innej rozmowie zaznacza: *Wszystkie opowieści są o tyle autentyczne, że autentycznie sam je wymyśliłem.* Ten artysta nie odżegnuje się od radości w życiowej postawie oraz w tworzeniu. Żartuje zresztą bezustannie i nie tylko w piosenkach. Zyskuje dzięki dystansowi lekkość i rzadko spotykany klimat utworów (oraz całych koncertów, co już oczywiste). Autoironicznie wyznaje: – *Występowanie na scenie jest swego rodzaju afrodyzjakiem, że nawet taka łysa pała jak ja może się wydawać atrakcyjnym obiektem zainteresowania.* Wie, że większość woli drobne blondynki od łysych facetów, więc nie przebijie popularnością Britney Spears, ale... fani piszą o nim: „niezły, a nawet bardzo dobry, lub ewentualnie genialny. Teksty ma obłądne, dobre, złośliwe, inteligentne, spostrzegawcze”. Piotr Bukartyk chciał być atrakcyjnym i muskularnym brunetem, ale mu nie wyszło, więc, żeby przyciągnąć uwagę kobiet, zaczął grać na gitarze i śpiewać. Zamiłowanie do dowcipu w tekstach sprawiło, że nie wiadomo, czy jest bardem czy błaznem, pozostaje „zbyt rockowy jak na śpiewającego poetę i zbyt poetycki jak na rockowe schematy”, jego utwory przynoszą refleksję, ale też często bawią do łez. Kto raz usłyszy, zostaje mu wierny. Kto zna, z zainteresowaniem śledzi kolejne artystyczne propozycje, choćby w radiowej Trójce, u Wojciecha Manna. A Bukartyk pozostaje zwykłym facetem, wędrownym grajkiem, którego ulubionymi muzami są Termin i Zaliczka. Robi coś, co kocha: – *Gdybym nie lubił ludzi i muzyki, zająłbym się innym sposobem zbierania na rachunki za gaz i światło.* Nie przywiązuje wielkiej wagi do licznych nagród i wyróżnień, od artystycznego CV ważniejszy okazuje się dla niego kontakt z słuchaczami. I nie ma w tym cienia kokieterii, Bukartyk naprawdę lubi dzielić się z publicznością własnymi przemyśleniami i spostrzeżeniami zamkniętymi w chwytliwych piosenkach. To sprawia, że jego koncerty to popisy niebanalnego żartu i muzycznego talentu.



Izabela Mikrut

Chorzowski Teatr Ogrodowy

sezon ósmy 2014 rok

czyli sto lat zabawy *)

18 lipca o 21:00 preludium
Piotr Bukartyk (i Krzysztof Kawałko)
12 godzin po Mannie

1 sierpnia o 21:00
Teatr Montownia (Warszawa)
Wszystko, co chcielibyście wiedzieć o teatrze, a boicie się zapytać
Roman Radomski

2 sierpnia o 15:00
Chorzowski Teatrzyk Ogródkowy

8 sierpnia o 21:00
Kancelaria Artystyczna Faro (Kraków)
Lataj z Krystyną
na scenie Aldona Jankowska

9 sierpnia o 15:00
Chorzowski Teatrzyk Ogródkowy
od 21:00 II Chorzowska Noc Filmowa

15 sierpnia o 15:00 Divadlo PIKI rozpocznie
DZIECINADĘ!

15 sierpnia o 21:00
Teatr Korez (Katowice)
Poczekalnia na scenie Grażyna Bułka

22 sierpnia o 21:00
Teatr Nowy (Zabrze)
Związek otwarty Dario Fo i Franca Rame

23 sierpnia o 15:00
Chorzowski Teatrzyk Ogródkowy

29 sierpnia o 20:00
Teatr Ludowy (Kraków)
Sarenki Tomáš Svoboda
około 22:00 zabawa taneczna w cieniu wieży szybu „Prezydent”

*)...tanecznej przed kantyną kopalni Koenig (Król) w Koenigshutte (fot. 1914 r.)

